

natknięcia

POD TĄ MASKĄ KRYJE SIĘ IDEA, A IDEE SĄ KULOODPORNE

Ostatnie wydarzenia związane z ustawą ACTA to świetna okazja, by zaobserwować niezwykle życie symboli, ich funkcjonowanie w polskim dyskursie publicznym. Najważniejszy z nich nawiązuje do motywu pochodzącego z mającego już trzydzieści lat komiksu „V jak Vendetta”. Jednak maska kojarzona dziś z grupą Anonymous ma bardziej skomplikowaną historię niż losy typowego artefaktu herosa popkultury. I znacznie dłuższą: wszystko zaczęło się 5 listopada 1605 roku, kiedy w piwnicach brytyjskiego parlamentu pojmano Guya Fawkesa, gotowego, by wysadzić budynek. Torturowany, wydał współpracowników spisku, odtąd zwanego prochowym, zrodzonego w umysłach fanatycznych katolików, chcących po zamachu stanu zmienić panującą religię. Fawkes, skazany wraz z innymi pojmanymi spiskowcami na karę śmierci przez powieszenie i ćwiartowanie, skrzył kark, skacząc w ostatniej chwili z szafotu. W dniu udaremnienia zamachu zachęcono poddanych do palenia ognisk i sztucznych ogni wyrażających radosne świętowanie, które szybko przekształciło się w doroczny zwyczaj. Z czasem do ognia zaczęto wrzucać kukłę przebraną za Fawkesa, wyposażoną w maskę z *papier-mâché*. Dając upust antykatolickim nastrojom zastępowano ją wizerunkiem papieża. Dla biedoty święto 5 listopada stało się okazją do zebrania (*penny for the Guy*) i wyrażania społecznego sprzeciwu. Postać zamachowca już wtedy musiała być inspirująca, jednak pełna rehabilitacja jego wizerunku dokonała się dopiero w komiksie Alana Moore’a i Davida Lloyd’a. Główny bohater, bezwzględny anarchista szukający zemsty na rządzących, kryje się za strojem i maską katolickiego fanatyka. Motyw został spopularyzowany przez ekranizację opowieści w 2005 roku – równo 400 lat po śmierci Fawkesa – jako symbol oporu wobec znienawidzonej władzy. Szybko stał się też znakiem rozpoznawczym „haktywistów” z grupy Anonymous, sprzeciwiających się w ostatnich latach m.in. regulacjom sieci internetowej. Za wizerunkiem Fawkesa ukryli się również „Oburzeni” okupujący Wall Street. Kiedy w Polsce wybuchł protest wobec nowej ustawy ACTA, charakterystyczne maski zdominowały większość demonstracji. Internet wyszedł na ulice. A wraz z nim – podobnie jak wcześniej w innych krajach – maska Guya Fawkesa, wracając w znany sobie kontekst przestrzeni publicznej i kodów społecznych, ale już przewartościowana, jako symbol szlachetnego buntu przeciw władzy. „Remember, remember, the fifth of November, Gunpowder Treason and Plot”.

Źródła: parliament.uk, uk.wikipedia.org, polskatimes.pl

UFOLODZY ATAKUJĄ!

Choć naukowcy wielokrotnie wskazywali, że należy rozróżnić kwestie życia pozaziemskiego od UFO (*unidentified flying object*), zainteresowanie latającymi talerzami wcale nie zmalało. Przynajmniej tak można sądzić, zestawiając fakty z ostatnich lat.

Pod koniec 2009 roku brytyjski resort obrony zamknął funkcjonującą od ponad pół wieku komórkę zajmującą się niezidentyfikowanymi obiektami latającymi. Ze wszystkich doniesień, jakie przez ten czas odebrano od świadków UFO, żadne nie zostało potwierdzone. Nie znaleziono dowodów na zagrożenie, jakie miałyby stanowić dla Wielkiej Brytanii ani dowodów na istnienie istot pozaziemskich. Do podobnego oświadczenia zmusiła Biały Dom petycja, którą w listopadzie ubiegłego roku poparto wystarczająco dużą ilością podpisów. Co bardziej natarczywi obywatele domagali się potwierdzenia, że doszło do kontaktu kosmitów z ludźmi. Odpowiedź nie mogła być dla nich satysfakcjonująca: rząd USA takich dowodów nie posiada. Nie ma też podstaw, by sądzić, że takie informacje są ukrywane. Na pocieszenie została statystycznie duża szansa na istnienie życia poza Ziemią i ekstremalnie mała na możliwość kontaktu z nim.

W czasie, gdy anglosaskie rządy starają się rozwiązać złudzenia swoich obywateli, zainteresowanie UFO wzrasta na Ukrainie. Organizacja UFODOS (*Ufologiczieskoje Dojse*) uruchomiła linię telefoniczną odbierającą wszelkie doniesienia o niezidentyfikowanych obiektach latających. W analizie zebranego materiału może liczyć na wsparcie naukowców z kijowskiego Centrum Badań Anomalii. Jak jednak przyznają ufolodzy, duża część z zaobserwowanych zjawisk to w rzeczywistości np. puszczane w niebo chińskie lampiony. Nic dziwnego: każdy nieznan obiekt w powietrzu podpada pod definicję UFO, dopóki nie zostanie rozpoznany (IFO – *identified flying object*).

Jak podobno mawiał Einstein, jedynym dowodem na istnienie inteligencji pozaziemskiej jest fakt, że się z nami nie kontaktuje...

Źródła: newsweek.pl, onet.pl, gazetakrakowska.pl, rp.pl

patron medialny



partnerzy



pismo
folkowe **Gadki**
z Chatki

